

# Ascetoholix, Zakładam dres

Zdarte ??? na moich nogach dziś  
Myślę ze przyczyn było za dużo i  
Nie ma co patrzeć zbyt długo w tył i  
Jak Tede rozmieniać się na dobre  
I ty staniesz kiedyś jak ja i moje mordy  
Żyłem tu, piłem i na akordy  
Od 7.30 do popołudnia sprawa prosta  
Po kosztach zarabiałem na browca  
Armii Poznań pozdro, WLKP  
To my zaczęliśmy ???  
Żaden szczeniak z większym logo niż tego  
Nie będzie fikał - spierd\* mi synek od tego  
Nie odbierzesz to marka od 98  
Chłopka każdy sukces i wiele błędów ma  
Powiem ci pokrótce przy kawonie i przy wódce  
Mój hip-hop od 10 lat i nie utnę  
Żadnej historii o wydawcach, koncertach  
Bitach, rymach, dupach, hajsie i debetach  
Pozdro dla chłopaków z Polska Kato i Trójmiasta  
Żeglowałem tu i tam, nastaw to  
Dziś myślami do ławki w parku  
Dom kultury, ławki i rozkminy ?  
Tam już mnie nie zobaczysz  
Ale pamiętam skąd jestem, gdzie idę  
To nuta prosto z serca

Dziś wieczór wracam do miejsc  
Tu czuję się jak swój, zakładam dres  
Tu nie muszę golić się by wyglądać jak gwiazda  
One na niebie są  
Ja jestem zwykły fachman  
Dziś wieczór wracam do miejsc  
Tu czuję się jak swój, zakładam dres  
Tu nie muszę się stalować i być chu\* wie kim  
Kręcę swój film  
Zwykły chłopak ? jestem nim!

To samo osiedle, synek  
I ten sam budynek  
Ulica Arami Poznań która płynę wprost na rynek  
Tu w ciepły, letni wieczór chodzę w laczkach z drinem  
Myślę, gdzie jest moja paczka  
Rozjechała się po świecie w chwilę  
Patrzę na te stare tagi,  
Tworzyliśmy chmarę pierwszej hiphopowej plagi  
Teraz dragi, młodzi bez odwagi  
Mocni w mordzie, czasem szukam z nimi konfrontacji  
Krążąc po obwodzie w Fordzie  
Ci co pozostali spotykają się przy sporcie  
Gramy, podnosimy kilogramy i ważymy porcje  
Pomagamy sobie, ogarniamy, jak inne chłopaki w Polsce  
Nie ma zmiany w ciągłej trosce  
To jest mikroklimat w osiedlowych rodzinach  
Przykozaczony kozak, zawsze sam siebie ścina  
Tu chodzi o naturalność, zwykłość, przyswajalność  
Lojalność wyływa  
A jaką wartość dziś ma twoja ksywa?  
Pod sklepem, w parku, na ulicy, w narożniku  
Dla zwykłych chłopaków, zawodników  
Ja nie boje się wyników  
Wiesz, możesz zrobić wywiad z Ascetoholix  
Był tu walczył i osiwiiał  
Zastoniłem pięścią  
Wielu z tych chłopaków oddałem tym miejscom

Mnóstwo gipsu i temblaków, nie ma tutaj klipsów  
— ani cracku ? dzięki temu jest mnóstwo patriotów Polaków

Dziś wieczór wracam do miejsc  
Tu czuję się jak swój, zakładam dres  
Tu nie muszę golić się by wyglądać jak gwiazda  
One na niebie są  
Ja jestem zwykły fachman  
Dziś wieczór wracam do miejsc  
Tu czuję się jak swój, zakładam dres  
Tu nie muszę się stalować i być chu\* wie kim  
Kręcę swój film  
Zwykły chłopak ? jestem nim!